

Oto ja

Oto ja, Wasze dziecko. Tuż za mną pierwsze urodziny. Niby mało, ale ja dzisiaj, a ja i sprzed roku – to jakby zupełnie inna osoba. Wiele się zmieniło. Widzę doskonale. Prawie jak dorosły. No... dorosły dalekowiedz. Jakoś lepiej widzę to, co jest dalej, chociaż miewam problemy z określaniem, jak daleko ode mnie i dlatego często zbieram guzy i siniaki na czole. To, co jest blisko i co mogę złapać, wolę włożyć do buzi, zamiast oglądać i oglądać. Według mnie to jest bardzo dobry sposób doświadczania i poznawania. Słyszę też nieźle. Rozróżniam i znam wiele dźwięków. Potrafię wskazać, skąd dobiegają i z czym się wiążą. Mało tego! Rozumiem różne słowa i zwroty, a na dodatek samo potrafię wypowiedzieć ze 2 – 3 słowa. Uszczęśliwiam wszystkich tą umiejętnością, więc zależy mi, aby ją doskonalić. Poza tym chcę, aby wiedzieli, o co mi chodzi i żeby mi pomagali, a wygląda na to, że mówienie może mi to zagwarantować. Hmm, wiele też potrafię załatwić sobie samo, ponieważ umiem się poruszać. Siadam, wstaję, czworakuję. W chodzeniu jeszcze nie osiągam mistrzostwa, ale to tylko kwestia czasu. Na razie wolę za rękę i raczej pomału. Muszę trenować żeby się nie chwiać i nie kotłować na boki, bo wtedy nie będę się tak często przewracać i będę mogło chodzić coraz szybciej. I uciekać! Ćwiczę intensywnie i bardzo mi się to podoba. Potrafię też włączać i wyłączać różne urządzenia, coś wyciągać, odkręcać, rozczepiać, demontować, rzucać i wkładać i wiele innych.

Tak mnie wszystko ciekawi, zastanawia, interesuje, że nie mogę usiedzieć. Moje ambicje poznawcze są olbrzymie. Wszystkiego chcę doświadczyć, spróbować, zbadać na własnej skórze. Rodzicom chyba nie zawsze to odpowiada. Krzyczą, że mam uważać, albo że nie wolno i że zrobię sobie krzywdę. Nie rozumiem, przecież moje możliwości są nieograniczone, mogę absolutnie wszystko – jestem królem życia, a świat kręci się wokół mnie. To przecież oczywiste, że słońce świeci dla mnie, baloniki dla mnie są kolorowe, a mama jest po to, żeby spełniać moje życzenia. Czasem wystarczy, żeby była po prostu w zasięgu wzroku – daje mi to poczucie bezpieczeństwa i pewności.

Wykombinowałem sobie już co, jak i z kim można załatwić. Jak zwracać na

siebie uwagę, a jak pokazywać, żeby dano mi święty spokój. Każdego dnia czegoś się dowiaduję, coś odkrywam, czegoś się uczę, a ciągle mi mało. Ciągle się śpieszę, bo „jutro”, czy „za godzinę” – nie istnieje. Jest „tu i teraz”, więc muszę z tego „wycisnąć” co się tylko da!

„Chodzę, mówię, rozumiem”

W drugim roku życia, poza dalszym rozwojem sensoryczno-motorycznym, silnie zaznaczają się procesy i mechanizmy kształtowania się tożsamości i osobowości. W czasie pierwszych 2 lat życia przebiegają tzw. „psychologiczne narodziny” człowieka, przy czym proces ten silniej zaznacza się w drugiej części tego okresu.

Od 6 do 24 miesiąca życia dziecko przechodzi proces odzienia się od matki. Mamy wówczas do czynienia z jego „psychologicznymi narodzinami”. W miarę upływu czasu zaczyna ono funkcjonować jako coraz bardziej niezależna istota.

M. Mahler

Maluch bardzo potrzebuje zainteresowania, dowodów miłości i akceptacji. Często sam okazuje przywiązanie i silne uczucia wobec bliskich. Jednocześnie jednak odczuwa nieprzepartą chęć niezależności, samodzielności, autonomii. Występuje zatem sprzeczność dążeń i pragnień, która objawia się pod postacią różnych nieznośnych zachowań, zmiennych nastrojów, nieprzewidywalnych reakcji. Jako że najprostszym sposobem zaznaczenia swojej odrębności jest przeciwstawienie się – słowo „nie” nabiera w tym czasie szczególnego znaczenia i jest często używane przez dziecko.

Drugi rok życia to także sprawdzanie własnych umiejętności i ograniczeń oraz granic, jakie stawiają dorośli. Mały badacz doskonale już rozumie zakaz, ale jego dusza odkrywcy zwykle podpowiada mu, aby ten zakaz łamać. A owoc zakazany smakuje najlepiej. Na tym etapie maluch nie zdaje sobie jeszcze sprawy z konsekwencji pewnych zachowań i z zagrożeń. Jest też bezkrytyczny w odniesieniu do własnych możliwości – dlatego łatwo popada w tarapaty i należy zachowywać przez cały czas szczególną czujność mając malca na oku i zapewniając odpowiednie warunki dla jego aktywności.

To, wbrew pozorom, skomplikowany okres i dla dziecka, i dla rodzica. Dziecko ma kłopot z wyważeniem swoich potrzeb: między dystansem a bliskością, między samodzielnością a zależnością. Wiąże się to z napięciem

i dyskomfortem, ale jest niezbędnym etapem w kształtowaniu się osobowości.

Rodzic ma problem z akceptacją sprzecznych zachowań swojego maleństwa. Z manifestowaniem przez nie przywiązania, z zazdrością i zaborczością, z nieposłuszeństwem i przekorą, z nieustającym absorbowaniem uwagi.

Maluch potrafi już czasem zająć się sam sobą, jednak najchętniej bawi się z dorosłymi. Świetnie odnajduje się w zabawach nieco symbolizujących jego ambiwalentne uczucia: w chowaniego, ciuciubabkę, w gonienie i uciekanie, zakrywanie i odnajdywanie itp. Lubi wszelką aktywność ruchową i różnego rodzaju manipulacje. W każdym jednak przypadku ważna jest swoboda i możliwość nieskrępowanego wyrażania siebie. Wymaga to od rodzica cierpliwości i elastyczności oraz umiejętności uszanowania pomysłów i rozwiązań dziecka. Można malcowi zaproponować różne formy zabawy i stwarzać sytuacje do wykorzystania bądź trenowania różnych umiejętności, ale nie można narzucać mu sposobów i rozwiązań. Trzeba dziecko wspierać, doradzać, sugerować i dawać pole do kreatywności i poznania opartego na jego własnych doświadczeniach.

Uczucia

Co należy zrobić

Kiedy dziecko skończy roczek, możesz zacząć uświadamiać mu jego własne uczucia i starać się pomóc mu je zrozumieć. Staraj się tłumaczyć że zawsze powinno myśleć o potrzebach innych osób.

Kiedy maluch bawi się misiem, spróbuj pokazać mu kocyk i butelkę, a następnie spytaj: „Czego miś potrzebuje? Czy jest głodny? Czy chciałby się napić? A może jest śpiący?”. Pamiętaj, że świat małego dziecka jest światem „tu i teraz”, światem konkretnych przedmiotów i sytuacji. Dziecko jednak powoli musi uczyć się zjawisk abstrakcyjnych, takich jak uczucia. Staraj się korzystać z szerokiego wachlarza określeń i nazw różnych uczuć.

Jak to pomaga dziecku w uczeniu się

Dziecko musi znaleźć słowa, którymi może wyrażać to, co czuje. Jeśli nie będzie potrafiło nazwać swoich uczuć, jedyną dla niego drogą ekspresji będą różnego typu zachowania fizyczne, np. bicie.



**Inteligencja
emocjonalna**

Wskazówka

Powiedz: „Kasia jest zawiedziona, ponieważ babcia przyjedzie jutro, a nie dzisiaj”. „Helenka jest smutna, ponieważ zgubiła się zabawka”. „Olek jest niezadowolony, ponieważ nie może otworzyć pudełka”.

I jeszcze jedno!

Opowiadaj o swoich uczuciach, używając przy tym odpowiedniego wyrazu twarzy i odpowiednich gestów.

Co jest w worku?



Co należy zrobić

Zbierz kilka zabawek o charakterystycznych kształtach, mogą to być owoce (banan, jabłko, śliwka) lub pojazdy (samochód, śmigłowiec, lokomotywa, koparka) i pokaż je dziecku. Następnie schowaj jedną zabawkę do worka z materiału. Daj dziecku worek do ręki i zachęć, by dotykiem rozpoznało, jaka zabawka jest w nim schowana. Powtórz zabawę kilkakrotnie. Nawet jeśli dwa razy po kolei włożysz do worka samochód, dziecko będzie „odkrywać” kształt na nowo.

Jak to pomaga dziecku w uczeniu się

Dotykane przedmiotów rozwija percepcję, a skupianie się na zmyśle dotyku, bez możliwości obejrzenia przedmiotu, wzmacnia odbieranie bodźców. Ćwiczenie to doskonale rozwija wyobraźnię.



**Wyobraźnia,
koncentracja**

Wskazówka

Wybierając zabawki zwróć uwagę, by były z tej samej grupy tematycznej – dziecku będzie łatwiej skupić uwagę na przedmiotach z jednej kategorii.

I jeszcze jedno!

Zamiast chować zabawki do worka, można zawiązać dziecku oczy chustką lub położyć dużą chustkę na głowie, lecz nie wszystkie dzieci czują się dobrze z zakrytymi oczyma.